Rok III. Tarnów, dnia 17 marca 1935 r. Nr. 11

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Na uroczystość św. Józefa

Gdy nadchodzi wiosna i pod lazurami niebios zanucą skowronki swoją poranną modlitwę, a słońce rozleje swoje złote, życiodajne promienie i przesączy swem ciepłem czyste, wiosenne powietrze... dziwna radość przepełnia dusze nasze...

Oto zbliża się wielka uroczystość — Świętego Józefa —

Wtenczas z wszystkich serc katolickich rwie się gorąca pieśń:

„Duszo moja — niech pieśń Twoja [głosi Józefowi cześć!
On wybrany, niezrównany, więc Mu [hołdy trzeba nieść".

Po całej naszej ziemi popłynie w ów dzień serdeczna modlitwa.

Bo wszyscy mamy serca miłości pełne, bo każdy z nas tyle zawdzięcza św. Józefowi...

I każdy wie, że ten Święty, to najlepszy nasz przyjaciel, najserdeczniejszy opiekun.

On potrafi zrozumieć każde serce, każdą niedolę ludzką.

Sam żył z twardej pracy rąk, pracy w pocie czoła, przeżył wszystkie troski, które nas gniotą, poznał wszelkie cierpienia i dziś — w każdem udręczeniu słabej duszy ludzkiej niesie niezawodnąpomoc i pociechę On Ukochany...

Św. Józef jest doskonałym wzorem dla wszystkich.

I dla tych, co twardą pracą pochyleni, troszczą się o chleb dla dzieci i tych, co życie swoje poświęcili wychowywaniu młodzieży i tych najmniejszych — dzieci.

Św. Józef trzyma w ręku kwiat lilji białej — symbol czystości, bo dusza Jego nie znała grzechu... On jest strażnikiem serc naszych czystych, On strzeże nas od grzechu, pomaga w walce ze złem, gdy oddamy się w Jego opiekę.

O, zechciejmy Go ukochać całą mocą duszy!

I módlmy się do Niego gorąco, gdy nam ciężko w życiu, gdy spotykają nas cierpienia, a troski przygniatają serce, módlmy się, gdy serca nasze są oziębłe, a On nauczy nas kochać Pana Jezusa, nauczy nas miłować pracę i pomoże w każdej życia chwili. Ł.

OPIEKUN WIELKI!...

Opiekun wielki Boskiej Dzieciny,
Szafarzem łaski nazwany,
Przyjaciel Boga — jest Józef Święty,
Wśród grona niebian wybrany!

Opiekun drogi — Patron dziewiczy,
Cnotą czystości owiany,
Lilię białą w rodzie dziedziczy,
Ten wielki Święty, kochany!

On patriarcha, Opiekun Boga,
I Oblubieniec Marji,
Strzeże dziś ciebie — młodzieży droga.
Jak strzegł Jezusa — Dzieciny!...

Gdy burza pokus rozpęta wodze,
I pocisk w serce wymierzy,
Gdy dusza walką zmęczy się srodze,
Ach, jakże szczęśliw — kto wierzy!...

— — — — — — — — — — — —

Józef — opiekun anielskiej cnoty,
Co zdobi dziewicze skronie,
Co duszy daje podniebne wzloty,
I urok sieje i wonie!...

Jako przecudne lilji kwiecie,
Dusza się stroi w cnót blaski,
By serce czyste zachować w świecie
Józefie — uproś nam łaski — — —

Marja Studnicka

Ofiarna praca

Z królewskiej pochodził rodziny, bo rodowód jego sięgał króla Dawida, ale sam był biedny i żył z pracy rąk swoich, był cieślą.

Z woli Bożej ten ubogi cieśla został przybranym ojcem, opiekunem i żywicielem Syna Bożego, Pana Jezusa.

Ten cieśla, to św. Józef, który przez całą młodość Dzieciątka Jezus opiekował się Nim.

Św. Józef był głową Najświętszej Rodziny i całe Jej utrzymanie miał w swojej pieczy.

I jakże skromnym był żywiciel Dzieciątka Jezus! Ani kazań nie głosił, ani książek nie pisał, ani prorokiem sławnym nie był, ale owszem — życie św. Józefa, to życie ukryte, szare, przeplatane modlitwą i pracą, tą pracą codzienną, na którą niejedni narzekają.

Nietylko był żywicielem Swiętej Rodziny, był także jej opiekunem.

Gdy Heród czyhał na życie Dzieciątka, On wziął Dziecię i Matkę Jego w nocy i uszedł do Egiptu.

I tam w obcym kraju, pod obcem niebem był znowu żywicielem i opiekunem Dzieciątka Jezus.

Pomimo swych zasług został skromny, jakby zapomniany, bo życie Jego zasłonięto, że nawet nie wiemy, kiedy zmarł.

Zpewnością zmarł w chwili, gdy spełnił swe przeznaczenie, w chwili, gdy Pan Jezus wyruszył w świat nauczać ludzi.

Ukrycie żył, ale posłannictwo spełnił i odszedł w spokoju, by czekać w otchłani, aż przyjdzie po Niego Pan Jezus...

Koledzy! ukochajmy wielką ofiarną pracę dla P. Boga i bliźnich, nie żądając za nią pochwały ani nagrody!

Wilfred z Czyżowa

Legenda i prawda...

Zachodzące słońce rzuciło ostatnie swe promienie na suche ziemie Palestyny — cichy domek w Nazarecie stanął w złocie słońca. — — —

Święty Józef kończył Swoją pracę. Ostatni raz przesunął się twardy hebel po jasnej desce. Józef pogładził spracowaną ręką gładkie drzewo i odłożył z uśmiechem hebel. Złożył robotę... podniósł oczy ku niebu, westchnął do Boga, oddając Mu w hołdzie cichą pracę szarych dni... potem odwrócił się, szukając oczyma małego Jezusa.

Zobaczył Go.

Siedział na niskiej ławce i z dwóch kawałków drzewa składał... krzyż... A kiedy umocował krótszą część drze-

wa poprzecznie na długim kawałku drzewa, krzyż był już gotów... Ujął mały Jezus teraz Swoje dzieło żmudnej, długiej pracy i wpatrywał się w krzyż smutno... a łzy płynęły Mu po jasnej twarzyczce.

Zbliżył się Św. Józef. Stanął za plecami Jezusa... Spojrzał na krzyż... Ogromny smutek przesłonił Mu twarz... Łzy palące popłynęły z oczu.

— Malutki Jezus — i straszne narzędzie męki...

— Ojcze Niebieski — czy tak być musi. —

Lecz czuł w Swem sercu, że musi się to spełnić dla dobra całej ludzkości i zrozumiał... że nie przeżyje tej męki Ukochanego Jezusa, że Jego serce, pełne przeogromnej miłości Dzieciątka, nie zniesie tego, lecz pęknie... na samą myśl utraty, cierpienia i olbrzymich mąk... tego Umiłowanego Syna przybranego — który Bogiem był...

* * *

Nie doczekał św. Józef tej strasznej chwili.

Opuścił ten świat — odszedł do nieba — zamieniając ostatnie spojrzenie pełne miłości z Marją i Jezusem.

Umarł na rękach Pana Jezusa...

Dziś jest Patronem szczęśliwej śmierci.

Modlimy się do Niego o pomoc w ostatniej chwili życia...

Powtórzmy więc co-wieczór, przed snem to krótkie wezwanie:

„Jezu, Marjo, Józefie Święty, Wam oddaję duszę, serce i ciało moje, ratujcie mnie, gdy przyjdzie ostatnia godzina moja, niech dusza moja w towarzystwie Waszem szczęśliwie przejdzie do żywota wiecznego".



Pretiosa in conspectu Domini mors sanctorum ejus.
Psalm 115, 6.

Droga Krzyżowa.

Przyszedł czas, kiedy Pan Jezus opuścił cichy domek Swej Matki w Nazarecie... Pożegnał Ukochaną Matuchnę i poszedł nauczać ludzi.

Nieraz spotykał się Jezus z Najśw. Matką podczas Swej żmudnej i tak niewdzięcznej pracy zdobywania dusz ludzkich dla Królestwa Bożego.

Spotkał się Jezus z Marją i podczas drogi krzyżowej.

Szedł Jezus pokrwawiony, zbity — szedł dźwigając ostatkami sił ciężki krzyż na szczyt Golgoty... Zobaczył Jezus Ukochaną Matkę Swoją... Umęczone Jego oczy spotkały się z bolesnym wzrokiem Marji... Miłujące się Serca odczuły Swe wielkie, wspólne, bolesne cierpienie...

Za umiłowany lud, za wszystkie dusze świata umarł Jezus na krzyżu, bo pragnął wszystkich zaprowadzić do nieba.

Niepomni jednak na cierpienie Pana Jezusa, tak często ranimy Serce Jego grzechami... skazujemy Go na drugą drogę krzyżową...

Czy znamy jej bolesne stacje?

Przypatrzmy się dobrze tym obrazom, które wiszą na ścianach naszych kościołów, a które przedstawiają najboleśniejsze chwile drogi na Kalwarję...

Rozważmy to dobrze...

Idźmy śladem Pana Jezusa, szlakiem Jego drogi krzyżowej, rozmyślajmy — ile Pan Jezus dla nas wycierpiał...

Zróbmy rachunek sumienia, przeprośmy Boga za nasze winy codzienne i prośmy ze łzami:

„Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami...‘,

Ś. p. Jadwiga Chrząszczewska.

Ostatniego lutego b. r. zmarła w Warszawie ś. p. Jadwiga Chrząszczewska, wielka miłośniczka dzieci.

Całe swoje życie poświęciła wychowywaniu młodzieży, pisząc dla niej piękne dzieła, pracując w Redakcji „Przeglądu Pedagogicznego“ i „Przyjaciela Dzieci“. Duszę dzieci rozumiała dobrze i ukochawszy ją, postawiła sobie za zadanie życia — wszczepiać w serce dzieci umiłowanie pracy, obowiązku, poczucie jego ważności, ukochanie Ojczyzny.

Dzieci polskie zachowają długo pamięć o ś. p. Zmarłej i wdzięczność dla Niej, jako jednej z tych, którzy wychowują dzieci na dobrych katolików i dzielnych obywateli Polski.

Listy dzieci

Chyszów. *Choć okres uroczystości papieskich już minął, jednak chętnie zamieszczamy jeszcze jedno sprawozdanie, ze względu na budującą współpracę druchen z młodzieżą szkolną i z Kołem b. wychowanek szkoły.*

K. S. M. Ż. w Chyszowie, wraz z Krucjatą Eucharystyczną, założoną przy szkole powszechnej w Chyszowie, urządziło dnia 24 II. wspaniałą akademję ku czci Ojca św. — Przed wizerunkiem Ojca św., pięknie ozdobionym w zieleń i szarfy barwy papieskiej, zgrupowała się młodzież: z jednej strony dzieci z K. E., z drugiej druchny z K. S. M. Ż., obok członkowie „Koła wychowanków szkoły powszechnej w Chyszowie“.

Po odśpiewaniu hymnu papieskiego, oraz po krótkiem przemówieniu Ks. Katechety, nastąpiły deklamacje i śpiewy druchen, oraz dzieci z K. E. — Druchna, Katarzyna Stanczykówna, w pięknym odczycie wykazała, kim jest Ojciec św. dla całego świata katolickiego. Rycerstwo, jako najmłodsze dzieci, a zarazem żołnierze Papieża, złożyło publiczny hołd swemu Naczelnemu Wodzowi, przyrzekajac wierność aż do śmierci. W prostej, a rzewnej modlitwie poleciło Ojca św. opiece Niepokalanej, Królowej Krucjaty.

Obrazek sceniczny z życia św. Tereni dopełnił reszty programu uroczystości. Po przedstawieniu Krucjata odśpiewała z zapałem swój ulubiony hymn: „Jam rycerz Boga...“, poczem wzniesiono okrzyk ku czci Ojca św.

Uroczystość zakończono hymnem narodowym „Boże coś Polskę“.

Odpowiedzi Redakcji

J. T. — Bobowa. Nie pisz wierszy! Napisz prozą, jak pracujecie w rycerstwie.

F. Cz. — Wójtowa. Wiersz Twój jest piękny, ale nie sam go napisałeś.